

Tadeusz Rudkowski
historyk sztuki

O OCHRONĘ CMENTARZY ZABYTKOWYCH



1. Cmentarz wojenny w Kalwarii Zebrzydowskiej. Krzyże drewniane spotykamy dzisiaj już tylko na cmentarzach wojennych. Wszystkie fot. autor.

1. War cemetery in Kalwaria Zebrzydowska. Today, wooden crosses are encountered only in wartime cemeteries. All photos: author.

Cmentarze historyczne, wśród całokształtu działań podejmowanych w dziedzinie ochrony zabytków w Polsce, znajdują się wyraźnie na marginesie. Nie jest łatwo zrozumieć, dlaczego obiekty, z którymi każdy utrzymuje mniej lub bardziej bezpośredni kontakt, budzą tak mało zainteresowania. Być może pewną rolę odgrywa fakt, że pojęcie „zabytkowy cmentarz” funkcjonuje w naszej świadomości od niedawna.

Przed II wojną światową nikt w Polsce nie zajmował się wartościami starych cmentarzy. Owszem, ukazała się pewna liczba publikacji dotyczących wybranych cmentarzy, ale ich autorzy zajmowali się niemal wyłącznie osobami zasłużonymi dla kraju, pochowanymi na danej nekropolii. Przykładem mogą być dwie wielkie publikacje dotyczące cmentarza Powązkowskiego w Warszawie. Oba dzieła, składające się z trzech tomów, są zatytułowane niemal identycznie.

Wydana w 1855 r. książka Kazimierza Władysława Wójcickiego nosi tytuł „Cmentarz Powązkowski pod Warszawą”, natomiast Stanisław Szenic zatytułował opublikowaną w latach 1979-1983 pracę – „Cmentarz Powązkowski”. Tego rodzaju tytuły sugerują opracowania monograficzne tematu. Tymczasem obaj autorzy zajmują się jedynie biografiami osób pochowanych na Powązkach. Ustęp dotyczący historii cmentarza zajmuje u Wójcickiego 12 stron, uzupełnionych siedemnastostronicowym aneksem zatytułowanym „Korespondencye na drodze urzędowej względem założenia za miastem Warszawą Cmentarzy prowadzone”, co stanowi ok. 3 proc. dzieła. Jeszcze bardziej drastycznie proporcje te przedstawiają się u Szenica, u którego 13 stron wstępu historycznego stanowi zaledwie 1,6 proc. całej, liczącej 1417 stron, pracy.

Jak widać, autorzy, ten dziewiętnastowieczny i drugi, piszący w ostatniej ćwierci XX w., uważali, że utrwalanie pamięci o ludziach spoczywających na cmentarzach jest jedynym zadaniem dla historyka zajmującego się nekropoliarnymi, i że tego właśnie oczekują od nich czytelnicy. Natomiast pozostałe piśmiennictwo związane z cmentarzami to głównie popularne przewodniki¹.

Taki stosunek autorów do tematu przyczyniał się jedynie w minimalnym stopniu do zainteresowania szerszych warstw społeczeństwa cmentarzami jako takimi i ich rzeczywistym stanem. Pojawia się więc pytanie: Co to jest cmentarz i jakie są jego obecne potrzeby? Nie zamierzamy precyzować tutaj definicji pojęcia „cmentarz”. Zainteresowani znajdą je w każdej encyklopedii czy słowniku języka polskiego. Tematem niniejszego artykułu są współczesne potrzeby starych cmentarzy, interesujące nas z punktu widzenia ochrony zabytków i ich konserwacji. Trzeba zatem przyjąć na początek pewne założenia, które ułatwią systematyzację materiału, jaki zamierzamy przedstawić.

Każdy cmentarz składa się w zasadzie z trzech elementów:

- tego, co jest w ziemi, a więc krypty z trumnami;
- struktur naziemnych (nagrobki, mauzolea, kaplice i inne obiekty architektoniczne), a także z sieci drobnej wyznaczającej topografię cmentarza;
- drzew i krzewów.

To, co w ziemi

Z pierwszym elementem tej triady będziemy mieli niezbyt często do czynienia. Na ogół jedynie wtedy, gdy z powodu różnego rodzaju przyczyn, takich jak zawalenie się krypty czy zmiany spistości gruntu² – spowodowanych np. kopaniem w sąsiedztwie nowych grobów lub zmianą wilgotności terenu w wyniku prac melioracyjnych – dojdzie do zachwiania równowagi nagrobka. W takich przypadkach zalecamy współpracę z inżynierem-statykiem, który może doradzić konserwatorowi najbardziej właściwy sposób postępowania. Wkraczanie do krypty grobowej ze



2. Płyta piaskowcowa z XVI w. w lapidarium przy kościele ewangelicko-reformowanym w Żychlinie k. Konina. Degradacja kamienia powodowana trwale działającymi czynnikami atmosferycznymi.

2. Sixteenth-century sandstone slab in a lapidarium next to the Protestant church in Żychlin near Konin. The degradation of the stone was caused by the permanent impact of atmospheric factors.

względów etycznych należy ograniczyć do koniecznego minimum.

Po II wojnie światowej pojawiło się w Polsce zjawisko wcześniej nieznane, czyli tzw. zsyp. Zabieg ten bywa stosowany w przypadku grobów murowanych, posiadających kryptę o pojemności umożliwiającej umieszczenie w niej określonej liczby trumien. Po wypełnieniu krypty (po upływie określonego ustawowo czasu, przeważnie 20-30 lat) dokonuje się otwarcia wszystkich znajdujących się w niej trumien, ich zawartość zsypuje się do jednej, która pozostaje w krypcie. Postępowanie takie jest wygodne i oszczędne dla rodziny korzystającej z grobu, nie musi ona bowiem ponosić dodatkowych nakładów finansowych na zakup nowego miejsca na cmentarzu i budowę kolejnego grobowca. Z punktu widzenia zagospodarowania terenu takie postępowanie mogłoby wydawać się słuszne, zwłaszcza w przypadku, gdy w bezpośrednim sąsiedztwie cmentarza nie ma wolnej przestrzeni, która pozwalałaby na jego powiększenie. Ale czy postępowanie takie jest zgodne z zasadami etyki? Nielogiczne wydaje się publikowanie przewodnika po cmentarzu, w którym zwracamy uwagę na miejsca pochówku poszczególnych osób, a równocześnie likwidujemy ich materialne pozostałości. Na szczególnie cennym cmentarzu Powązkowskim w Warszawie obowiązuje zakaz stosowania zsypu, który wydał kardynał Stefan Wyszyński.



3. Grób Romana Szewczykowskiego z 1902 r. na warszawskich Powązkach. Fragment ogrodzenia wykonanego z kutego żelaza, poddany konserwacji metodą rzemieślniczą powodującą zatarcia najdrobniejszych reliefów.

3. Grave of Roman Szewczykowski from 1902 in the Powązki cemetery in Warsaw. Fragment of cast iron fencing, conserved by an artisan method which obliterated the smaller reliefs.

W ostatnich dziesięcioleciach obserwujemy upowszechniającą się tendencję do ekshumowania zwłok, nawet wiele lat po śmierci, aby przenieść je w inne, np. bardziej godne miejsce. Jesteśmy programowo przeciwni takiemu postępowaniu, zwłaszcza gdy dotyczy ono transferu zwłok z zagranicy do kraju. Uważamy, że groby zasłużonych Polaków, znajdujące się poza granicami ojczyzny, powinny tam pozostać i stanowić miejsca integrujące Polonię. Utrzymywane w dobrym stanie przypominają lokalnej społeczności o zasługach i znaczeniu spoczywających tam Polaków. Wyjątek uczynić można dla tych osób, które przed śmiercią wyraziły wolę spoczywania w kraju.

Struktury naziemne cmentarza

Nasze zainteresowanie dotyczy głównie tego, co znajduje się na powierzchni cmentarza, a więc przede wszystkim nagrobków. Zastrzegamy jednak, że nie jest naszym celem omawianie i wartościowanie metod postępowania konserwatorskiego, pragniemy jedynie zwrócić uwagę na przyczyny destrukcji materiału, z jakiego tworzone są nagrobki, i omówić możliwości profilaktyki. Do decyzji konserwatora pozostawiamy wybór najlepszych metod zabezpieczenia nagrobków z użyciem środków chemicznych bądź fizycznych.

Nagrobki na współczesnym cmentarzu wykonywane są z kamienia, metalu lub murowane z cegły. Drewno, tak jeszcze częste w 1. poł. ub. wieku, zwłaszcza na cmentarzach wiejskich, którym nadawało specyficzny charakter, dzisiaj należy do rzadkości³. W jego miejsce wpisują się nagrobki wykonane ze sztucznego kamienia, tak zwanego lastryko lub z betonu. Wykonane zarówno z jednego, jak

i drugiego materiału, szybko ciemniejąc, tracą te nieliczne walory estetyczne, jakimi dysponowały w momencie powstania. Zwłaszcza beton, którym ze względu na niską cenę posługiwali się nierzadko nawet dobrzy rzeźbiarze, pod wpływem powietrza po upływie 70-80 lat ulega nieuchronnie rozpadowi, gdyż – jak dotąd – nie wynaleziono skutecznej metody konserwacji tego tworzywa⁴.

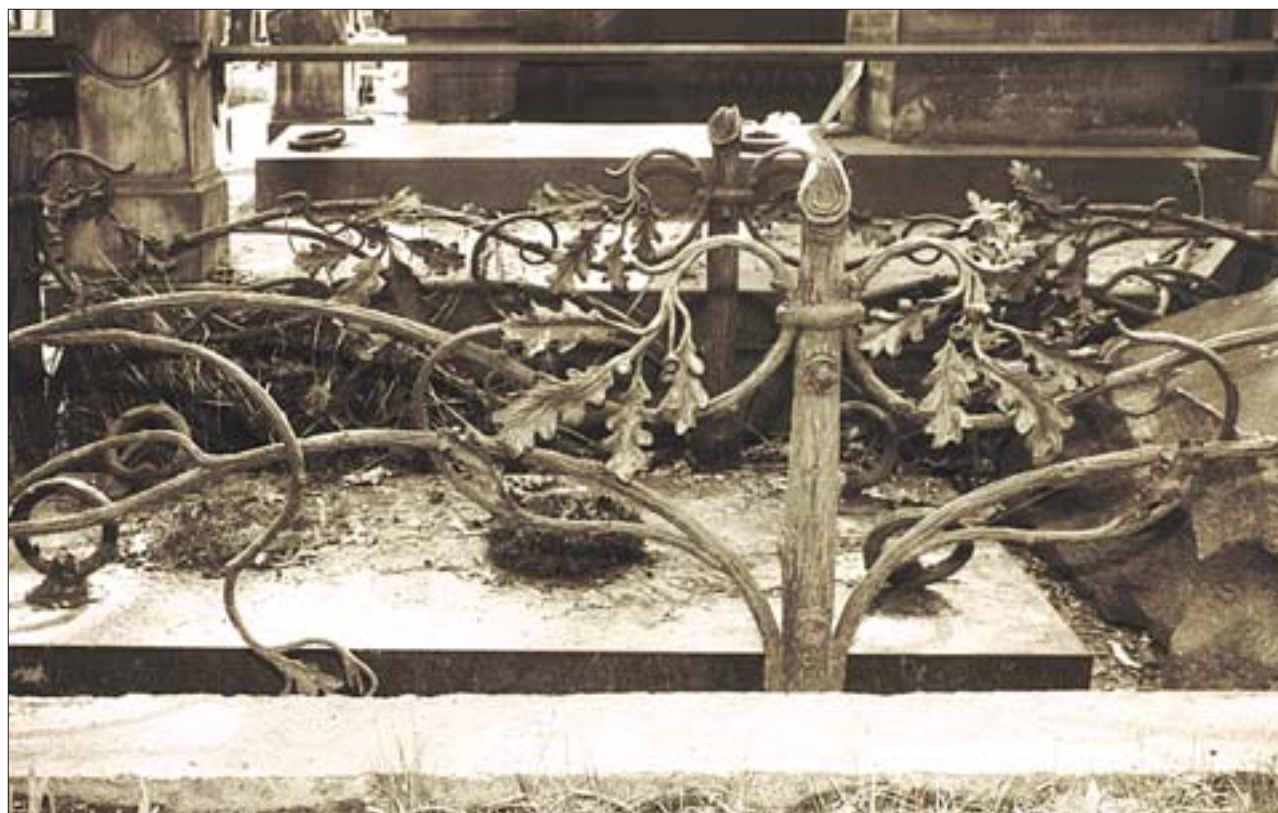
Jeżeli chodzi o gatunki kamienia, to na polskich cmentarzach dominują kamienie pochodzące ze skał osadowych – wapienie i piaskowce. Są one względnie miękkie i łatwo poddają się obróbce rzeźbiarsko-kamieniarskiej. Poza tym spotykamy twarde granity oraz rzadziej kamienie importowane, takie jak różne marmury, porfiry, sjenity itp. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w różnych okolicach kraju proporcje występowania poszczególnych kamieni mogą się wahać w dosyć szerokich granicach⁵. Zależy to przede wszystkim od rodzaju skał występujących w danym regionie.

Wysoki stopień zanieczyszczenia atmosfery, zwłaszcza dużych miast, wpływa niekorzystnie na stan zachowania nagrobków kamiennych. O ile dla granitów ta szkodliwość nie jest wielka, a działania konserwatorskie ograniczają się do mycia nagrobków wykonanych z tego kamienia, o tyle wapienie i piaskowce, których porowata budowa sprzyja wnikaniu zanieczyszczeń w głąb struktury kamienia, wymagają – co pewien czas – pełnego opracowania konserwatorskiego⁶. Wielkie cmentarze zabytkowe znajdują się przede wszystkim na terenie dużych miast, gdzie środowisko jest szczególnie zanieczyszczone. W świetle tego, co powiedziano powyżej, przed organizatorami prac konserwatorskich na cmentarzach wcześniej czy później staje trudne pytanie: Z czego zrezygnować? Czy prowadzić rekonserwację kosztem

prac podejmowanych po raz pierwszy, czy też obejmować działaniami kolejne nagrobki, co w konsekwencji prowadzić może do utraty obiektów, które konserwowane były już niekiedy znacznym nakładem kosztów. W przypadku wielkich cmentarzy zabytkowych, liczących tysiące albo nawet dziesiątki tysięcy nagrobków, jak warszawskie Powązki, krakowski cmentarz Rakowicki czy lwowski cmentarz Łyczakowski, pytania takie muszą się pojawić. Z góry jednak wiadomo, że nie ma na nie dobrej odpowiedzi.

Za zanieczyszczenia środowiska naturalnego odpowiadają głównie przemysł i komunikacja. Dodatkowo tramwaje powodują drgania groźne dla obiektów kamiennych, położonych w sąsiedztwie torów. Prowadzą one bowiem do osłabienia struktury kamienia⁷. Również inne środki komunikacji powodują drgania terenu, choć słabsze niż tramwaje. Badania prowadzone na cmentarzu Powązkowskim w początkach lat 80. XX w. wykazały, że zwłaszcza ciężkie tiry przejeżdżające wzdłuż cmentarza powodują drgania terenu sięgające kilkudziesięciu metrów w głąb nekropolii. Ponieważ dotyczyło to najstarszej części cmentarza, w której zgrupowane są pomniki nagrobne o wysokiej wartości artystycznej, wystąpiono do władz miejskich o wytyczenie objazdu dla tych pojazdów, co spotkało się z pozytywną reakcją.

Na zanieczyszczenia atmosferyczne bardziej wrażliwe od nagrobków kamiennych są te wykonane z żelaza. Poziom kowalstwa artystycznego był w XIX w. bardzo wysoki i dlatego na wielu polskich cmentarzach można spotkać nagrobki z tego tworzywa, stanowiące prawdziwe dzieła sztuki. Tym, co nas niepokoi, jest powierzanie ich zabezpieczenia rzemieślnikom słabo zorientowanym w nowoczesnych metodach konserwatorskich. O ile dzisiaj wszyscy są na ogół zgodni, że konserwację nagrobków kamiennych powinni przeprowadzać wyłącznie dyplomowani konserwatorzy, o tyle renowację nagrobków z żelaza kutego wykonują zazwyczaj ślusarze. Stosowane przez nich metody są z reguły przestarzałe, wymagające niezwyklej precyzji, zwłaszcza na etapie odrdzewiania. Pobieżne wykonanie tego etapu pracy, np. pozostawienie choćby bardzo drobnych fragmentów powierzchni pokrytych rdzą, stawia pod znakiem zapytania sens konserwacji. Te same wnioski dotyczą także żeliwa. Przy stosowaniu metod rzemieślniczych, polegających na nakładaniu kilku warstw zabezpieczających metal, dochodzi do zatarcia precyzji rysunku niektórych fragmentów nagrobków. Tego typu postępowanie – nawet przy zachowaniu wskazanej dokładności – sprawia, że efekty konserwacji nie trwają dłużej niż 4-5 lat. Tymczasem w dziedzinie zabezpieczania przedmiotów z żelaza dysponujemy



4. Grób Karola Benni na warszawskich Powązkach. Secesyjne, metalowe ogrodzenie grobu, konserwowane metodą natryskową.

4. Grave of Karol Benni in the Powązki cemetery in Warsaw. Art Nouveau metal fencing of the grave was conserved by spraying it.

doskonałymi polskimi patentami gwarantującymi daleko większą trwałość. Metoda, o której mowa, polega na pokrywaniu powierzchni konserwowanego przedmiotu (nagrobka) warstwą bardziej wytrzymałego na niszczące działanie zanieczyszczeń atmosferycznych metalu, np. cyny, cynku lub aluminium. Grubość warstwy, nakładanej systemem natryskowym, mierzy się w mikronach. Pracownie zaopatrzone w niezbędną do tego celu aparaturę działają już we wszystkich większych miastach. Postępowanie takie, choć nieco droższe od rzemieślniczego, zapewnia znacznie dłuższy okres zabezpieczenia sięgający dziesięciu i więcej lat.

Metody konserwacji znajdujących się na cmentarzach mauzoleów i kaplic grobowych nie różnią się niczym od konserwacji innych zabytków architektonicznych.

Roślinność cmentarna

Trzecim elementem współtworzącym cmentarz jest roślinność, zwłaszcza wysoka. Przyczynia się ona w znacznym stopniu do powstawania nastroju cmentarza. Dlatego w świadomości wielu ludzi drzewa są na cmentarzu nieodzowne. W latach 50. ub. stulecia, z powodu braku miejsc na cmentarzach warszawskich, założono nową wielką nekropolię nazwaną cmentarzem Północnym. Jej teren został dobrze przygotowany, ale zabrakło na nim drzew. I z tego powodu właśnie nie uzyskał on społecznej aprobaty. Ludzie woleli grzebać swoich bliskich nawet na cmentarzach podmiejskich, byle nie na tym – jak mówiono – wygonie.

W 1977 r. silna burza przewróciła na Powązkach dwa stare drzewa, które, padając, rozbiły kilka pomników nagrobnych, w tym trzy o dużej wartości artystycznej. Aby uniknąć na przyszłość takich incydentów, poddano wszystkie stare drzewa rosnące na tym cmentarzu badaniom dendrologicznym, ponumerowano je i założono specjalną księgę, w której każde drzewo miało swoją kartę. W rezultacie tych badań wycięto pięć drzew, które mogły poważnie zagrażać otoczeniu. Takie postępowanie zaleca się stosować na wszystkich cmentarzach zabytkowych ze starodrzewem. W przypadku Powązek wycięcie kilku drzew, jakkolwiek całkowicie uzasadnione, rozpętało prawdziwą burzę. Dziesiątki listów napływały do zarządu cmentarza, redakcji warszawskich czasopism, warszawskiej kurii metropolitalnej i do innych jeszcze adresatów, a wszystkie podnosiły alarm, że wycina się starodrzew cmentarny. Tak istotna okazała się dla społeczności lokalnej nienaruszalność drzew na cmentarzu. Równocześnie jednak trafia do zarządu cmentarza ok. 10 listów rocznie, w których opiekunowie nagrobków proszą o wycięcie konkretnego drzewa. Ich obawy dotyczą często możliwości zniszczenia krypty i trumien przez korzenie drzewa rosnącego w pobliżu. Takie sytuacje nie zdarzają się, gdyż stożek wzrostowy korzenia omija starannie wszelkie napotkane przeszkody. Znamy przypadki,



5. Nagrobek Pawła Leśniewskiego na warszawskich Powązkach. Rozpad rzeźby betonowej pod wpływem czynników atmosferycznych.

5. Gravestone of Paweł Leśniewski in the Powązki cemetery in Warsaw. The concrete sculpture is disintegrating under the impact of the weather.

kiedy korzeń drzewa otoczył kryptę z trzech stron, nie uszkadzając jej. Na podstawie wieloletniej praktyki możemy powiedzieć, że wnioski o wycięcie drzew argumentowane potrzebą ratowania zabytkowego nagrobka są na ogół nieuzasadnione. Współpraca konserwatora i dendrologa zazwyczaj zapobiega konieczności zastosowania radykalnych rozwiązań⁸. Na każdy list natomiast należy odpowiedzieć, wyjaśniając jego autorowi motywy postępowania przyjętego w danym przypadku.

Jest oczywiste, że z biegiem lat musi następować wymiana drzew na cmentarzu. Ważne jest przy tym przestrzeganie ogólnych zasad postępowania. Należy przede wszystkim usuwać tzw. samosiejki, zanim osiągną rozmiary zapewniające im ochronę. Na wszystkich większych cmentarzach plan zadrzewienia, opracowany z chwilą zakładania nekropolii, jest autorską koncepcją architekta lub ogrodnika, o czym trzeba pamiętać⁹. Dlatego na miejscu każdego

wyciętego drzewa należy sadzić nowe, tego samego gatunku. Za takim postępowaniem – oprócz względów etycznych (konceptja autorska) i estetycznych (jednolitość założenia) – przemawiają jeszcze inne powody. My, ludzie XXI w., nie pamiętamy już, że przed 150 laty dla naszych przodków wiele elementów otoczenia miało także znaczenie symboliczne, którego znajomość na pewnym poziomie wykształcenia była nieodzowna. Drzewa były również nośnikami treści symbolicznych i nie przypadkiem przy mogiłach sadzono określone ich gatunki. Częste pojawianie się na cmentarzach np. cyprysów nie jest jedynie wyrazem uznania dla pięknego kształtu tego drzewa. Główną rolę odgrywało jego znaczenie jako drzewa symbolizującego smutek¹⁰. Nasza powikłana historia spowodowała, że większość cmentarzy zabytkowych w Polsce nie ma już pierwotnych planów. Jednakże wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, winniśmy starać się przywrócić początkowy stan nekropolii pod każdym względem, także w programie zadrzewienia.



6. Nagrobek Józefa Weyssenhoffa na warszawskich Powązkach. W latach powojennych zarząd Powązek „ozdobił” aleję zasłужonych młodymi drzewkami cyprysowymi, które obecnie zasłaniają nagrobki.

6. Gravestone of Józef Weyssenhoff in the Powązki cemetery in Warsaw. During the inter-war period the board of the Powązki cemetery “decorated” the veterans’ alley by planting young cypresses, which at present conceal the gravestones.



7. Pomnik nagrobny z 4 ćw. XIX w. z cmentarza „Mater Dolorosa” w Bytomiu. Po 1945 r. usunięto zeń wszystkie inskrypcje i wprowadzono nowe w języku polskim.

7. Grave statue from the fourth quarter of the nineteenth century in the Mater Dolorosa cemetery in Bytom. After 1945 all the inscriptions were supplanted by new, Polish-language ones.

Cmentarz jako całość

W ten sposób naszkicowaliśmy ogólne wytyczne postępowania konserwatorskiego w stosunku do poszczególnych elementów tworzących cmentarz. Chcemy jeszcze zająć się sprawami związanymi z cmentarzem jako całością. Złem, jakie dotyka wiele nekropolii w Polsce, a szczególnie cmentarzy zabytkowych, jest permanentny brak miejsc na nowe pochówki. Gospodarze cmentarzy, nie chcąc rezygnować z korzyści finansowych związanych z zakładaniem nowych grobów, decydują się niekiedy na likwidację najstarszych, które nie mają już żyjących opiekunów. W odniesieniu do cmentarzy zabytkowych postępowanie takie, dopuszczalne na innych nekropoliach, jest działaniem sprzecznym z wymaganiami ustawy o ochronie zabytków i o opiece nad zabytkami. Aby uniknąć tego zagrożenia, są niekiedy wysuwane propozycje, żeby cmentarze zabytkowe wyłączyć z bieżącego użytkowania i traktować je podobnie jak muzea¹¹. Próby takie, dokonywane w niektórych krajach

europejskich, dały jednak skrajnie negatywne efekty. Pomijając już pytanie, kto powinien finansować cmentarz - muzeum (dozorcy, prace porządkowe, konserwacja), na przykład w Niemczech okazało się, że taka nekropolia najdalej po dwóch pokoleniach nikogo już nie interesuje i zamienia się w wielką ruinę. Wydaje się, że system stosowany obecnie na Powązkach – jakkolwiek daleki od ideału – pod warunkiem pełnego jego przestrzegania, stanowi właściwe rozwiązanie. Polega on na zamknięciu cmentarza dla budowania nowych grobów, przy równoczesnym zezwoleniu na dokonywanie pochówków w istniejących grobowcach osobom legitymującym się przynależnością do rodzin, dla których zostały one zbudowane.

Z problemem braku miejsc na nowe pochówki na cmentarzu wiąże się jeszcze inne, groźne zjawisko, które rozpowszechniło się głównie na cmentarzach położonych na tzw. ziemiach odzyskanych. Chodzi tu o wtórne wykorzystywanie istniejących grobów, a zwłaszcza pomników nagrobnych. W takich przypadkach usuwa się z krypty wszystkie trumny, z nagrobka skruwa inskrypcje, wprowadzając nowe. Lojalnie trzeba przyznać, że są autorzy dopuszczający takie postępowanie. Argument stanowi lepsze wykorzystanie przestrzeni grzebalnej cmentarza, a także zabytkowych nagrobków i reprezentowanych przez nie wartości artystycznych. Naszym zdaniem to stanowisko jest niezgodne z zasadami etyki i niebezpiecznie ociera się o pojęcie kradzieży. Przedstawiony tryb postępowania wynikał z powojennych założeń politycznych władz państwowych, kiedy to niszczone bez pardonu wszelkie ślady po poprzednich gospodarzach tych terenów¹². A ponieważ złe przykłady szybko upowszechniają się, kilkakrotnie już

spotykaliśmy się z podobną praktyką stosowaną w innych regionach kraju.

Działaniem konserwatorskim, po którym wiele sobie obiecywano, były lapidaria. W praktyce próby ich tworzenia spowodowały na cmentarzach zabytkowych więcej złego niż dobrego. Przyczyną rozczarowania tą metodą ochrony zabytków było to, że w pewnym momencie stała się ona modna. Przypomnijmy podstawową zasadę. Lapidarium jest miejscem, gdzie trafiają zabytkowe lub cenne artystycznie nagrobki w sytuacji, w której pozostawienie na miejscu grozi im niechybną zagładą. Pierwsze lapidaria cmentarne, powstające na początku lat 80. XX w., ściśle odpowiadały tej zasadzie¹³. Pozytywne oceny podjętych wówczas przedsięwzięć, m.in. w mediach, spowodowały, że wielu gospodarzy cmentarzy, a także niektórzy wojewódzcy konserwatorzy zabytków zapragnęli się „wykazać”, tworząc własne lapidaria. Najczęściej wybierano najstarsze nagrobki i przenoszono je na określone miejsce cmentarza albo nawet poza jego ogrodzenie.

Szkodliwość takiego działania jest oczywista. Cmentarz traci na tym najbardziej wartościowe elementy, które wyrwane z kontekstu i demonstrowane w sposób muzealny są całkiem inaczej odbierane przez odwiedzających cmentarz bądź są przez nich niedostrzegane. Twórcy takich lapidariów zapominają o podstawowej funkcji nagrobka, którą jest informowanie, że w miejscu jego ustawienia jest pochowany konkretny człowiek. Przeniesienie nagrobka na inne miejsce, np. do lapidarium, pozbawia zmarłego osobowości, likwiduje znak, gdzie można składać dowody pamięci o nim w postaci kwiatów czy zniczy, a w konsekwencji przyczynia się do wcześniejszego o nim zapomnienia.



8. Lapidarium cmentarne przy kościele ewangelicko-reformowanym w Żychlinie.

8. Cemetery lapidarium next to the Protestant church in Żychlin.



9. Lapidarium cmentarne w Siedlcach, założone daleko od terenu cmentarza.

9. Cemetery lapidarium in Siedlce, located far from the cemetery area.

Nieprzestrzeganie podstawowych zasad ochrony zabytków przy organizowaniu lapidariów spowodowało na wielu cmentarzach w Polsce poważne i nieodwracalne straty. Głośna była w swoim czasie działalność pewnego młodego człowieka, nieposiadającego kwalifikacji ani z zakresu cmentarnictwa, ani z ochrony zabytków, ale cieszącego się poparciem ówczesnych władz centralnych. Pod hasłem tworzenia „eksperymentalnego lapidarium cmentarnego” doprowadził on do niemal całkowitej likwidacji cmentarza we Wschowie, jednej z najpiękniejszych nekropoli na terenach włączonych do Polski w 1945 r. Na cmentarzu tym, założonym w XVI w., przetrwały aż do chwili jego dewastacji nagrobki z początku XVII w. Sprawa nabrała charakteru wręcz kryminalnego. Niestety, starania dwóch kolejnych wojewódzkich konserwatorów zabytków o postawienie sprawy przed sądem pozostały bez rezultatu¹⁴.

Jedną z największych plag cmentarzy zabytkowych w Polsce są obecnie panoszący się złodzieje. Kradzieże na cmentarzach zdarzały się zawsze. Już

Bolesław Prus w swoich „Kronikach” piętnował kradzieże kwiatów na cmentarzach warszawskich. Ten rodzaj złodziejstwa – przykry ze społecznego punktu widzenia, choć dla cmentarzy nieszkodliwy – rozpowszechnił się w okresie powojennym. W latach 1947-1950 przez polskie cmentarze przetoczyła się fala grabieży grobowych. W tym czasie, zwłaszcza na wielkich cmentarzach miejskich, otwarte zostały przez poszukiwaczy biżuterii i innych cennych przedmiotów niemal wszystkie groby i trumny. Wiele grobowców uległo wówczas uszkodzeniu. W latach 60. rozpoczęły się kradzieże szlachetnych gatunków kamienia. Łupem złodziei padały przede wszystkim marmurowe tablice. Następnie rabusie zainteresowali się metalami szlachetnymi, takimi jak: miedź, mosiądz czy brąz. Wyrwali z inskrypcji nagrobnych litery wykonane z tych metali, czyniąc w ten sposób groby anonimowymi. Ten groźny proceder trwa do dziś. Od kilku lat obserwujemy na wielkich polskich cmentarzach kradzieże rzeźb, najczęściej marmurowych lub odlanych w brązie. Na warszawskich



10. Aleja brzozowa, zaprojektowana przez autora planu cmentarza, na cmentarzu w Żyrardowie.

10. Birch avenue in the cemetery in Żyrardów, designed by the author of the cemetery plan.

Powązkach etap ten został zapoczątkowany przed trzema laty kradzieżą odlanej ze spiżu postaci psa naturalnej wielkości. Był on dziełem Czesława Makowskiego, a pochodził z grobu wybitnego powieściopisarza Adolfa Dygasińskiego. Od tego czasu skradzionych zostało kilkadziesiąt obiektów. Nasilające się kradzieże źle wróżą przyszłości cmentarzy zabytkowych. Szkoda, że na alarmujące sygnały kierowane do wysokich władz kościelnych i świeckich nie ma odpowiedzi w postaci konkretnych

działań przyczyniających się do zwalczenia tej plagi.

Wielkie znaczenie zarówno dla badań, jak i opieki nad cmentarzami mają prace typu inwentaryzacyjnego. Jeżeli nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć i uratować wszystkich zabytków cmentarnych, to przynajmniej zróbmy wszystko, aby zachowała się o nich pamięć i zostały uratowane przynajmniej dla nauki. W Polsce takie działania rozpoczęto wcześniej, w stosunku do innych krajów europejskich, bo już w latach 70. XX w. z inicjatywy dr. Andrzeja Michałowskiego. Zapoczątkowano wówczas szeroko zakrojone prace zmierzające do skatalogowania polskich cmentarzy. Niestety, powierzenie kierownictwa tej akcji osobie niekompetentnej spowodowało, że praca inwentaryzatorów nie dała spodziewanych rezultatów, a kompletowanie materiałów zostało przerwane.

Wojewódzcy konserwatorzy zabytków, równolegle z działalnością inwentaryzacyjną, przystąpili do zlecania naukowo-historycznych opracowań dokumentacji dla poszczególnych nekropolii. Prace te wykonywane głównie przez historyków sztuki są utrzymane na ogół na dobrym poziomie i stanowią cenny materiał do różnorodnych badań związanych z cmentarnictwem. Dzisiaj dokumentacje te stanowią już całkiem poważną bibliotekę. Jest istotne, aby te działania były kontynuowane.

Mając na uwadze badania naukowe prowadzone w interesującym nas zakresie, należy wspomnieć zasługi działającego w latach 80. XX w. Międzyresortowego Zespołu ds. Cmentarzy Zabytkowych, organizatora dorocznych, ogólnopolskich zjazdów odbywających się w Halinie koło Węgrowa (było ich 5 w latach 1981-1985). Wygłaszane podczas zjazdów referaty były publikowane. Wielka szkoda, że w 1985 r. zespół został zlikwidowany, a tym samym zaniechano organizacji zjazdów halińskich. W 1993 r. odbyło się we Wrocławiu międzynarodowe sympozjum naukowe „Cemetery Art – Sztuka Cmentarna – L’Art de Cimetière”, zainicjowane przez prof. Olgerda Czernera. Wszystkie materiały naukowe ze spotkania, w którym wzięli udział

polskich zjazdów odbywających się w Halinie koło Węgrowa (było ich 5 w latach 1981-1985). Wygłaszane podczas zjazdów referaty były publikowane. Wielka szkoda, że w 1985 r. zespół został zlikwidowany, a tym samym zaniechano organizacji zjazdów halińskich. W 1993 r. odbyło się we Wrocławiu międzynarodowe sympozjum naukowe „Cemetery Art – Sztuka Cmentarna – L’Art de Cimetière”, zainicjowane przez prof. Olgerda Czernera. Wszystkie materiały naukowe ze spotkania, w którym wzięli udział



11. Grób rodziny Sonenbergów na warszawskich Powązkach. Fragment płyty, z której wyjęte zostały wszystkie litery z brązu. Za kilka lat, kiedy kolor kamienia w miejscach dotąd przykrytych literami zrówna się z otoczeniem, grób stanie się anonimowy.

11. The Sonenberg family grave in the Powązki cemetery in Warsaw. Fragment of the slab, from which all letters had been removed. In a few years, when the colour of the stone which up to now had been covered by the letters will match the surrounding, the grave will become anonymous.

Przypisy

1. Dopiero w ostatnich latach zaczęły ukazywać się poważne prace naukowe zajmujące się cmentarzami jako integralną całością.

2. Z poważnym przypadkiem tego rodzaju mieliśmy do czynienia przed laty na cmentarzu Powązkowskim. Po trwającym prawie dwie doby ulewnym deszczu trzymetrowy, cenny ze względu na walory artystyczne, pomnik nagrobny hrabiego Olizara przechylił się, grożąc zawaleniem. Czynnikiem sprzyjającym było prawdopodobnie poruszenie gruntu podczas ustawiania rusztowania przy sąsiednim nagrobku.

3. T. Rudkowski, *Cmentarz wiejski – degradacja elementu krajobrazu kulturowego*, (w:) *Wieś i miasteczko u progu zagłady. Materiały Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Wojnowice 1988*, Warszawa 1991, s. 127-137.

4. Na cmentarzu Powązkowskim na grobie Pawła Leśniewskiego, dziennikarza warszawskiego, znajdowała się piękna rzeźba przedstawiająca wiejską dziewczynę, dłuta Wojciecha Świeckiego. Zdobiła ona grób. Była pierwszym przedstawieniem chłopki na warszawskich (a być może nawet polskich) cmentarzach. Wykonana została w 1856 r. z betonu. Pierwsze większe pęknięcia dały się zauważyć już w latach okupacji niemieckiej. Dzisiaj z tej wdzięcznej postaci pozostała jedynie część dolna rzeźby, mniej więcej od linii bioder.

5. Do ściślejszego oznaczenia tych proporcji brak nam na razie szerszego materiału porównawczego. Jak wielkie mogą być te różnice, przekonaliśmy się przed 10 laty po przeprowadzeniu inwentaryzacji cmentarza w Żytomierzu (Ukraina). Na 2220 nagrobków kamiennych prawie 98% wykonano z bardzo twardego materiału

wybitni znawcy przedmiotu z Europy i Stanów Zjednoczonych, zostały opublikowane w księdze pod tytułem zaczerpniętym z nazwy sympozjum. Warto zaznaczyć, że było to pierwsze spotkanie specjalistów z całego świata poświęcone badaniu cmentarzy.

W artykule zwróciliśmy uwagę na szczególnie ważne – naszym zdaniem – sprawy, związane z opieką, ochroną i konserwacją polskich cmentarzy zabytkowych. Powodzenie omówionych działań zależy w znacznej mierze od nastawienia społecznego, które – jak wskazują obserwacje – jest cmentarzom przychylnie, ale jeszcze na tyle niewystarczające, by stanowić realną pomoc dla służb konserwatorskich przy realizacji programu ochrony cmentarzy zabytkowych. Dowodem obiecującej współpracy między społeczeństwem a konserwatorami było powstanie przed trzydziestu laty, z inicjatywy Jerzego Waldorffa, Społecznego Komitetu Opieki nad Cmentarzem Powązkowskim w Warszawie. Konserwacja 1100 najcenniejszych, z punktu widzenia historycznego i artystycznego, nagrobków to znaczące osiągnięcie. Kierujemy zatem apel do mediów, które przede wszystkim kreują stosunek społeczeństwa do ochrony zabytków, by jak najszerszej i jak najczęściej informowały o wielkim znaczeniu cmentarzy zabytkowych dla polskiej historii, kultury i nauki.

Tadeusz Rudkowski, historyk sztuki, wieloletni wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

skalnego. Są to przede wszystkim granity, a w dalszej kolejności labradoryt i gąbry. Tymczasem na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie liczba nagrobków z tych skał jest niewielka i nie przekracza 3%. Natomiast piaskowiec i wapień, które dominują na tym cmentarzu, występują w Żytomierzu sporadycznie – jeden nagrobek z wapienia i siedem z piaskowca, przy czym wapienny nagrobek jest importem z Warszawy (T. Rudkowski, *Cmentarz Polski w Żytomierzu*, Warszawa 1999, s. 24).

6. Analiza wyników prac konserwatorskich prowadzonych na cmentarzu Powązkowskim od 30 lat wskazuje, że nawet przy użyciu wysokiej klasy materiałów odporność kamienia zostaje wzmocniona na okres do 30 lat i po upływie tego czasu postępowanie konserwatorskie winno być powtórzone. Uważamy za potrzebne uświadamianie w tym względzie opinii publicznej, gdyż zdarzały się wystąpienia krytykujące konserwatorów, jeśli po 30 latach zabiegów trzeba było powtarzać.

7. Ze zjawiskiem takim mamy do czynienia na zabytkowym cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie. Mur tego cmentarza na kilkusetmetrowym odcinku biegnie wzdłuż ulicy Młynarskiej, którą przebiega kilka linii tramwajowych. Przy murze znajdują się najstarsze i najciekawsze pod względem artystycznym pomniki nagrobne, w wielu przypadkach montowane w oparciu o ten właśnie mur. Przyłożenie ręki do nagrobka podczas przejazdu tramwaju pozwala wyraźnie odczuć drgania. Ponieważ zmiana tras tramwajowych nie wchodzi w rachubę, należałoby pomniki odsunąć od muru o co najmniej 10 cm.

8. T. Rudkowski, *Drzewa na zabytkowym cmentarzu* (w:) *Konfliktowe relacje pomiędzy drzewami a architekturą zabytkową. Materiały konferencji „Architektura a drzewo”, Kalwaria Zebrzydowska 6-7 listopada 1997 r.*, Kraków 1997. Autor chciałby dodać, że większość drzew budzących wątpliwości użytkowników cmentarza pochodziła z nielegalnych nasadzeń dokonywanych przed laty przez rodziny spoczywających tam zmarłych. Sprawa jest o tyle ważna, że i dzisiaj zdarzają się samowolne nasadzenia (najczęściej cyprys, tuja, wierzbą płacząca).

9. Przykładowo: warszawski cmentarz ewangelicko-augsburski zaprojektował Szymon Bogumił Zug, jeden z najwybitniejszych architektów działających w Polsce na przełomie XVIII i XIX w. Był on również świetnym planistą zieleni, twórcą ogrodów wilanowskich, parku w Arkadii k. Nieborowa i wielu innych. Dlatego planując cmentarz, rozpracował szczegółowo także jego zaadaptowanie.

10. A. Michałowski, *Drzewa w krajobrazie kulturowym*, „Studia i Materiały Zarządu Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych”. Krajobrazy, Warszawa 1981, z. 1, s. 7-72.

11. Na przykład we Wrocławiu stary cmentarz żydowski, wpisany do rejestru zabytków jeszcze w 1975 r., nosi obecnie nazwę Muzeum Sztuki Cmentarnej. Podobnie na Ukrainie cmentarz

Łyczakowski we Lwowie uzyskał nazwę Lwowskie Historyczno-Kulturalne Muzeum-Zabytek Cmentarz Łyczakowski, mimo że jest on w dalszym ciągu otwarty dla nowych pochówków.

12. Najbardziej skandalicznym wydarzeniem w tej dziedzinie było zarządzenie jednego z administratorów apostolskich Wrocławia, zalecające usunięcie w kościołach diecezji wszelkich napisów w języku niemieckim. Spowodowało to m.in. skucie wszystkich inskrypcji na kamiennych nagrobkach pochodzących z XVI i XVII w. w kościele pod wezwaniem św. Barbary we Wrocławiu. Na szczęście większość duchowieństwa śląskiego nie podporządkowała się temu zarządzeniu.

13. Na szczególne wyróżnienie zasługuje założone w 1991 r. lapidarium cmentarne kościoła ewangelicko-reformowanego w Żychlinie k. Konina. Są tam gromadzone i eksponowane nagrobki pochodzące z likwidowanych, nielicznych cmentarzy tego wyznania w Polsce.

14. T. Rudkowski, *Lapidaria cmentarne – rozwiązanie optymalne czy ostateczność?*, (w:) *Ochrona zabytkowych cmentarzy. Materiały zjazdowe. IV Zjazd Konserwatorski – Halin* (b.m. i r. w.), s. 51-61.

FOR THE PROTECTION OF HISTORICAL CEMETERIES

The intention of the article is to draw attention to the unsatisfactory and outright deteriorating situation of historical cemeteries in Poland. Endeavours made for the sake of its improvement are unproportionate to the growing threats.

In the first part of his article, the author discussed assorted perils, which he divided into external and internal. The latter are associated with the administration of the cemetery. Here, the gravest danger is the liquidation of old graves and tombstones in order to obtain new space for burials. The most serious external threat is, in the author's opinion, the impact of industry and communication, viewed predominantly as the producers of atmospheric pollution which to a considerable degree contributed to the degradation of the stone and metal gravestones.

The article also draws attention to the specific threat to the integrity of cemeteries posed by the

expansion of roads and the construction of highways.

The author assessed various categories of preventive measures proposed up to now for the purpose of improving the situation of the cemeteries. Special attention has been drawn to cemetery lapidaria, which, improperly realised, could produce profound destruction of the cemetery structure. The article also accentuates the growing number of thefts committed in Polish cemeteries, which affects even the graves of eminent Poles.

The proposed conclusion suggests that the only solution for a permanent protection of Polish historical necropolises is to render the widest possible social strata aware of the value of historical cemeteries and the reason why it is our joint duty to protect them. These undertakings ascribe a special role to the clergy and teachers.